

Oszczędzamy na prawach człowieka

2 kwietnia 2014

Polska nie przystąpiła do połowy umów międzynarodowych chroniących prawa człowieka. Mowa głównie o porozumieniach dotyczących praw socjalnych, niedyskryminacji i praw imigrantów.

„Gazeta Wyborcza” pisze, że wśród „zaległych” dokumentów są tak fundamentalne, jak zakazujący dyskryminacji 12. protokół dodatkowy do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Skalę problemu unaocznia wydana niedawno przez rzecznika praw obywatelskich Irenę Lipowicz „Polska mapa międzynarodowych konwencji praw człowieka”. „Staliśmy się pragmatyczni, na kwestie praw człowieka patrzymy już nie pod kątem wartości, ale polityki. Wewnętrznej: co nam się opłaca, a co rządowi przysporzy krytyków. I zagranicznej: na ile będziemy krytykowani za ich nieprzestrzeganie” – przekonuje prof. Roman Wieruszewski z Poznańskiego Centrum Praw Człowieka, b. członek Komitetu Praw Człowieka ONZ rozpatrującego skargi na niewykonywanie Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

Oficjalnym wyjaśnieniem niepodpisywania poszczególnych porozumień bywa konieczność wcześniejszego usunięcia rozbieżności między dokumentem a prawem krajowym. „To absurdalne stanowisko, bo oznacza niemożność ratyfikowania praktycznie każdej konwencji. Nie ma kraju, któremu nie można wytknąć niedoskonałości. Ratyfikacja nie oznacza pełnej zgodności, tylko zobowiązanie do dążenia, by wypełnić jak najlepiej standardy” – komentuje prof. Wieruszewski. Argumentem „niedostosowania polskiego prawa” wymawiał się rząd poprzedniej kadencji od ratyfikacji konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. W końcu ratyfikował ją dwa lata temu, jednak bez prawa do skargi indywidualnej do specjalnego organu międzynarodowego, który może zasądzić odszkodowanie.

„Nieprzystępowanie do mechanizmu skargi indywidualnej to bardzo niebezpieczna tendencja. Oznacza, że w istocie państwo nie ma dobrej woli, by wykonywać konwencję” – ocenia profesor.

Groźba odszkodowań to nieukrywany powód, dla którego Polska od 13 lat nie przystępuje do protokołu dodatkowego do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Do tego dochodzi powód polityczny: równe traktowanie to u nas temat drażliwy. Podobny problem jest z ratyfikacją Konwencji o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet. Jej podpisaniu sprzeciwiało się Ministerstwo Sprawiedliwości – jego zdaniem godzi ona w rodzinę opartą na tradycyjnym podziale ról. Rząd podpisał konwencję w 2012 r., zastrzegając, że nie przystąpimy do mechanizmu skargi indywidualnej. Ale wniosku do Sejmu o ratyfikację wciąż nie ma.

Zapewne z oszczędności Polska nie przystąpiła do 14 z 17 europejskich umów socjalnych. Przystąpiliśmy do Europejskiej Karty Społecznej z 1961 r. – rzecz jasna z wyłączeniem skargi indywidualnej – ale już nie do jej poszerzonej wersji z 1996 r. Nie przystąpiliśmy także do Konwencji o zakazie broni kasetowej, niezwykle groźnej dla ludności cywilnej. Minister obrony Bogdan Klich tłumaczył w 2009 r. w Sejmie, że wstrzymanie produkcji „miałoby istotne ujemne skutki ekonomiczne dla spółek polskiego sektora przemysłu obronnego”.

„Czasem motywy ignorowania konwencji są niezbadane. Dlaczego Polska nie przystąpiła do trzech konwencji o bezpaństwowcach? Według danych GUS mamy zaledwie 2 tys. takich osób w Polsce. Cóż to za problem, by uregulować ich status? Dziś mają zasadnicze problemy w codziennym życiu: z dostępem do pracy, edukacji, opieki socjalnej, ochrony zdrowia. Nie mogą nawet zawrzeć małżeństwa” – pisze „Wyborcza”. Nie wiadomo także, dlaczego cisza zapadła nad europejską Konwencją w sprawie kontaktów z dziećmi z 2003 r., która ma przeciwdziałać uprowadzaniu ich za granicę.

Podejrzeniem o wymuszenie na Polsce akceptacji związków

jednopłciowych rząd PiS motywował tzw. protokół brytyjski, czyli nieprzystąpienie do rozdziału „Solidarność” Karty Praw Podstawowych UE. Donald Tusk obiecywał, że od protokołu odstąpi, ale teraz tłumaczy, że to zbyt skomplikowane i praktycznie bez znaczenia. Tymczasem rozdział ten dotyczy praw socjalnych i związkowych.

Prof. Lipowicz sugeruje, że rada ministrów powinna stworzyć plan ratyfikacji umów. Na pytanie dziennikarzy o tę kwestię MSZ odpowiedział, że zgodnie z ustawą o umowach międzynarodowych każde ministerstwo samodzielnie zajmuje się tematami należącymi do jego właściwości. Kancelaria premiera na wystąpienie RPO zareagowała pismem do resortów, w którym prosi o informacje o stanie prac.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)